



„Biuletyn OPINIE”

Nr 1/2009

**Barack Obama wobec Ameryki Łacińskiej.
Perspektywy zmian polityki USA względem
regionu**

Marcin Maroszek

Warszawa, styczeń 2009

„Nadszedł czas na nowe przymierze Ameryk”¹

- Barack Obama

Wybór Baracka Obamy na 44. prezydenta Stanów Zjednoczonych został w krajach latynoamerykańskich przyjęty z zadowoleniem. Odczytano to jako zapowiedź pozytywnych zmian w polityce Waszyngtonu wobec regionu. Czy słusznie? Czy i w jakim stopniu Obama zmieni oblicze amerykańskiej polityki wobec Ameryki Łacińskiej?

Ameryka Łacińska gratuluje Obامية

„Eksperci zapewniają, że wybór Baracka Obamy na prezydenta nie zmieni wizerunku Stanów Zjednoczonych na świecie z dnia na dzień. Jednak w Ameryce Łacińskiej już to zrobił”². Po oficjalnym ogłoszeniu zwycięstwa Obamy, do prezydenta-elekta napłynęło wiele listów gratulacyjnych od przywódców krajów regionu. W tym nie tylko państw, z którymi Waszyngton utrzymuje dobre relacje, jak Meksyk, Kolumbia czy Brazylia, ale co ważniejsze, również od wrogo dotąd nastawionych prezydentów Wenezueli, Boliwii i Ekwadoru. Oprócz gratulacji złożonych Barackowi Obامية, wszyscy oni wyrazili nadzieję na poprawę wzajemnych stosunków i reorientację polityki dotychczasowego prezydenta³.

Relacje z regionem zaczęły się co prawda pogarszać jeszcze zanim fotel w Białym Domu objął George Bush, jednak osiem lat jego prezydentury doprowadziło wzajemne stosunki do stanu najgorszego od wielu lat. Walka z terroryzmem zajęła priorytetowe miejsce w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych, na dalszy plan odsuwając współpracę z krajami latynoamerykańskimi. Ponadto, unilateralna polityka Geорга Busha i jego bezkompromisowe podejście do krajów, które krytykują politykę Waszyngtonu przyczyniły się do osłabienia silnych dotąd więzi. Stało się to szczególnie widoczne, kiedy do władzy w krajach takich, jak Wenezuela, Brazylia, Boliwia czy Argentyna doszły osoby ze środowisk lewicowych. Państwa te zaczęły wówczas domagać się od Stanów Zjednoczonych bardziej partnerskich i sprawiedliwych stosunków, a czasem otwarcie krytykować politykę prowadzoną przez George’a Busha. Dodać do tego należy jeszcze naciski Białego Domu na akceptację przez kraje latynoamerykańskie liberalnych modeli ekonomicznych, przejawiające się w forsowaniu bilateralnych umów o wolnym handlu.

Nic więc dziwnego, że Barack Obama, jako polityczny przeciwnik Busha, krytykujący jego politykę zagraniczną (i nie tylko); jako zwolennik silnej opieki socjalnej i pomocy państwowej znany z

¹ Remarks of Senator Barack Obama: Renewing U.S. Leadership in the Americas, 23.05.2008 r., przez: http://www.barackobama.com/2008/05/23/remarks_of_senator_barack_obam_68.php.

² *América Latina envía sus saludos a Obama — y también sus preocupaciones*, przez: <http://www.noticiasdelsur.com/nota.php?nota=13466>.

³ *Ibidem*.

walki o prawa pracowników; wreszcie jako pierwszy afro-amerykański prezydent Stanów Zjednoczonych - stał się uosobieniem nadziei na zmianę wzajemnych relacji.

„Nowe Partnerstwo dla Ameryk”

W kampanii prezydenckiej Barack Obama, podobnie jak John McCain, długo nie poruszał tematu Ameryki Łacińskiej, na pierwszym miejscu stawiając problemy gospodarcze oraz wojny w Iraku i Afganistanie. W przeciwieństwie jednak do swego kontrkandydata, Obama sformułował w końcu wytyczne dla przyszłej polityki wobec regionu. Przedstawił je na kongresie Narodowej Fundacji Kubańczyków w Stanach Zjednoczonych 23 maja 2008 r. w Miami, później zaś rozwinął w postaci planu „Nowe Partnerstwo dla Ameryk”.

Na kongresie w Miami, Obama mówił: „odkąd administracja Busha rozpoczęła wojnę w Iraku, jej polityka względem Ameryk była niedbała wobec naszych przyjaciół, nieefektywna wobec przeciwników, obojętna wobec wyzwań istotnych dla życia zwykłych ludzi oraz niezdolna do rozwoju naszych interesów w regionie”⁴. Na stronie internetowej prezydenta-elekta można dowiedzieć się, że „Barack Obama chce otworzyć nowy rozdział kooperacji i partnerstwa z naszymi sąsiadami, aby promować demokrację, możliwości i bezpieczeństwo w całej hemisferze oraz dla współpracy w celu zajęcia się wspólnymi wyzwaniami, w tym rozwojem gospodarczym, globalnym ociepleniem, niezależnością energetyczną, a także walką z przemytem narkotyków i terroryzmem”⁵.

W programie swojej polityki dla regionu Obama nawiązuje bezpośrednio do Franklina Delano Roosevelta i jego „wolności” rozumianych następująco:

- „- wolność polityczna / demokracja – wzmacnianie demokracji i rządów prawa w Amerykach.
- wolność od strachu / bezpieczeństwo – zajmowanie się wspólnymi zagrożeniami takimi, jak przemyt narkotyków, międzynarodowe gangi czy terroryzm.
- wolność od potrzeb / możliwości – walka z ubóstwem, głodem, chorobami oraz globalnym ociepleniem”⁶.

„Wolność polityczna – demokracja”

Obama widzi w rządach demokratycznych solidniejszych partnerów handlowych oraz te same wartości, które stoją u podstaw istnienia Stanów Zjednoczonych. Dlatego we współpracy z innymi krajami regionu będzie wspierał demokrację „kiedykolwiek będzie zagrożona przez praktyki autokratyczne, zamach stanu czy naruszanie praw człowieka”⁷. Niemniej istotne jest, że zauważa, iż „najlepszym narzędziem w promocji demokracji jest nasz własny przykład”⁸. Zapowiada w związku z

⁴ Remarks of Senator Barack Obama: Renewing U.S. Leadership in the Americas, 23.05.2008 r.

⁵ *A New Partnership for the Americas*, przez: http://obama.3cdn.net/ef480f743f9286aea9_k0tmvyt7h.pdf.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*.

tym zakazanie tortur, nieograniczonych czasowo zatrzymań, przywrócenie *habeas corpus* i, przede wszystkim, zamknięcie więzienia w bazie Guantanamo. Ta ostatnia kwestia, mimo zapowiedzi prezydenta-elekta, nie będzie prosta. Wśród różnych problemów, największym jest ten związany ze znalezieniem nowego lokum dla zatrzymanych terrorystów. Główny szkopuł w tym, że powinno się ono znajdować poza obszarem Stanów Zjednoczonych⁹. Z pomocą Obamie przyszła ostatnio Portugalia. Dnia 10 grudnia 2008 r. portugalski minister spraw zagranicznych, Luís Amado wyraził chęć przyjęcia więźniów z Guantanamo. Zachęcił do tego samego pozostałych członków Unii Europejskiej, widząc w tym najlepszy sposób na przyspieszenie zamknięcia ośrodka więziennego w amerykańskiej bazie na Kubie¹⁰.

W likwidacji więzienia w Guantanamo Obamę wspiera większość społeczeństwa, środowiska naukowe oraz m.in. były prezydent amerykański, znany z pracy na rzecz praw człowieka, Jimmy Carter¹¹. Jednak mimo inicjatywy portugalskiej, zamknięcie ośrodka karnego w Guantanamo może się przeciągnąć w czasie. Jego dowódca, admirał David Thomas wątpi w szybkie zamknięcie podległego mu więzienia wskazując, oprócz problemów związanych z nowym lokum dla więźniów, na niejasne procedury prawne¹².

„Wolność od strachu - bezpieczeństwo”

W zakresie wzmocnienia bezpieczeństwa w zachodniej hemisferze, prezydent-elekt zamierza aktywnie walczyć ze zorganizowaną przestępczością. Proponuje stworzyć panamerykański „układ o bezpieczeństwie, przestępczości i narkotykach”, w ramach którego północnoamerykańskie służby, sprzęt i doświadczenie miałyby pomagać południowym sąsiadom w walce z tymi problemami. Zamierza promować współpracę transgraniczną i wypowiada wojnę narkotynom. Chce ją prowadzić za pomocą nowych środków i w sposób bardziej zdecydowany od swego poprzednika. Wspiera zarówno Inicjatywę Merida (pakiet pomocy i bezpieczeństwa dla Meksyku i krajów Ameryki Środkowej), jak i Plan Kolumbia oraz Andyjską Inicjatywę Antynarkotykową. Walkę z producentami i dostawcami narkotyków planuje wesprzeć zwiększeniem budżetu na krajowe programy walki z handlem narkotykami oraz leczenie osób od nich uzależnionych¹³.

„Wolność od potrzeb - możliwości”

W celu poprawy warunków życia i zwiększenia możliwości ubogich części społeczeństw regionu Barack Obama zapowiada podwojenie wysokości pomocy zagranicznej do 50 miliardów USD

⁹ Patrz szerzej: *Four reasons Obama won't close the controversial prison soon*, przez: <http://www.newsweek.com/id/168022>.

¹⁰ *Portugal pide que Europa acija a presos de Guantánamo y contribuya al cierre de la base*, przez: <http://www.elmundo.es/elmundo/2008/12/10/internacional/1228938133.html>.

¹¹ J. Carter, *Obama's Human Rights Opportunity*, przez: <http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/content/article/2008/12/09/AR2008120902776.html>.

¹² *Gitmo commander predicts prison won't close soon*, przez: http://news.yahoo.com/s/ap/20081211/ap_on_re_la_am_ca/cb_guantanamo_commander;_ylt=Ai8Fz1tJqzm9LtRybywO0v63IxIF.

¹³ Na podstawie: *A New Partnership for the Americas*.

w roku 2012. Zamierza stworzyć Globalny Fundusz Edukacyjny w wysokości 2 miliardów USD, którego zadaniem będzie wyrównywanie szans rozwoju na obszarach słabo rozwiniętych. Drugi z funduszy, o jakich mówi prezydent-elekt, to Fundusz dla Małych i Średnich Przedsiębiorstw, który ma pomóc zbudować trwale podstawy dla rozwijających się gospodarek. Obama postuluje zmiany w MFW i Banku Światowym, które będą „(...)odzwierciedlać rosnące wpływy krajów o średnich dochodach” oraz umorzenie w 100% długów takim krajom, jak Boliwia, Gujana, Haiti, Honduras, Paragwaj i St. Lucia. Będzie dążył do osiągnięcia Milenijnych Celów Rozwoju ONZ i zmniejszenia obszarów ekstremalnego ubóstwa o 50% w 2015. Planuje podjąć działania w celu walki z korupcją, zaraźliwymi chorobami, jak również zanieczyszczeniem środowiska i deforestacją¹⁴.

Nowa jakość dyplomacji

Demokracja, bezpieczeństwo, możliwości - to trzy zasady i cele, które zgodnie z „Nowym Partnerstwem dla Ameryk” będą przyświecać administracji Obamy. Poprzez ich realizację chce on odbudować przywództwo i wizerunek Stanów Zjednoczonych na zachodniej półkuli. Mają w tym pomóc m.in. wzmożone działania dyplomatyczne. Prezydent-elekt zamierza rozszerzyć służbę dyplomatyczną, włączyć do niej przedstawicieli mniejszości narodowych, czy reaktywować urząd Specjalnego Wysłannika Prezydenta ds. Ameryk. Co istotne, Obama mówi o potrzebie rozmów i utrzymywania kontaktów także z lewicowymi rządami: „(...)Ważne jest dla Stanów Zjednoczonych, aby rozmawiać nie tylko z przyjaciółmi, ale i z wrogami”¹⁵. Jest to zasadnicza różnica w porównaniu z polityką prowadzoną przez jego poprzednika.

Warto zaznaczyć jeszcze jedno. Poprzez odniesienie do F.D. Roosevelta, Obama pragnie odnowić dobry wizerunek Stanów Zjednoczonych w regionie. Roosevelt sformułował tzw. „politykę dobrosąsiedzką” względem krajów Ameryki Łacińskiej, opierającą wzajemne relacje na zasadach partnerskich. Jej skutkiem było m.in. zniesienie w 1934 r. upokarzającej dla Kuby poprawki Platt umożliwiającej Waszyngtonowi ingerencję w wewnętrzne sprawy wyspy. Podobnie jak FDR, Obama obejmuje fotel prezydencki w momencie napiętych i pogarszających się stosunków Stanów Zjednoczonych z krajami latynoamerykańskimi¹⁶. Nawiązanie do idei Roosevelta wydaje się niewątpliwie dobrym ruchem, dokonanie podobnej zmiany jakościowej w relacjach z regionem nie będzie jednak prostym zadaniem.

¹⁴ Na podstawie: *A New Partnership for the Americas*.

¹⁵ Debata Hilary Clinton i Baracka Obamy z dnia 21.02.2008 r., przez: http://www.nytimes.com/interactive/2008/02/21/us/politics/20080221_DEBATE_GRAPHIC.html#transcript.

¹⁶ Obamę i FDR łączy jeszcze więcej. Patrz szerzej: <http://www.noticiasdelosur.com/nota.php?nota=13271>.

Wszyscy ludzie prezydenta

Amerykańska polityka wobec regionu będzie w dużej mierze zależała nie tylko od prezydenta, lecz również od osób odpowiedzialnych za jej współtworzenie. Jakich ludzi Obama wybrał do współpracy?

- Joe Biden – wiceprezydent-elekt. Senator doświadczony w polityce zagranicznej, aczkolwiek Ameryka Łacińska nie leży w kręgu jego głównych zainteresowań. Wielokrotny przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych. Choć popierał projekt NAFTA, w ostatnich latach był przeciwny umowom o wolnym handlu z Peru, Chile i krajami Ameryki Środkowej. Wzywał do zniesienia restrykcji na podróże na Kubę¹⁷.
- Hillary Clinton – przyszła sekretarz stanu. Zajmuje bardziej zdecydowaną pozycję od prezydenta-elekta względem Kuby i popiera utrzymanie embarga. Domaga się najpierw zdecydowanych posunięć na rzecz demokratyzacji ze strony Hawany by można było rozpocząć wzajemne rozmowy. W czasie kampanii krytykowała Obamę za chęć rozmowy z Castro bez spełnienia tych warunków. Podkreśla potrzebę wyrównania różnic społecznych w Amerykach. Choć od lat popierała NAFTA - projekt jej męża, ostatnio wyrażała się o nim mniej pochlebnie¹⁸.
- Bill Richardson – nowy sekretarz handlu. Najwyżej postawiona osoba o pochodzeniu latynoamerykańskim. Wieloletni gubernator Meksyku, sekretarz ds. energii w administracji Clintona i były ambasador przy ONZ. Zdeklarowany krytyk polityki Busha wobec regionu. Uznawany za znawcę problemów Ameryki Łacińskiej. Jego zdaniem „nowa administracja musi odnowić bliskie więzi z resztą zachodniej hemisfery w oparciu o zaangażowanie, dialog i kooperację”. Popiera m.in. zamknięcie więzienia w Guantanamo, rozmowy z wrogo nastawionymi krajami, multilateralizm i zaangażowanie ONZ oraz OPA, reformę imigracyjną oraz nowe partnerstwo w regionie oparte na równych i sprawiedliwych zasadach¹⁹.

Greg Craig, Frank Sanchez i Dan Rastrepo – dotychczasowi doradcy Baracka Obamy ds. polityki zagranicznej i Ameryki Łacińskiej (obok tradycyjnych już amerykańskich specjalistów w tym obszarze, jak Peter Romero). Są zwolennikami nowej polityki Waszyngtonu wobec regionu. O wszystkich trzech mówi się, że otrzymają wysokie stanowiska w administracji prezydenta-elekta:

- Greg Craig - zasłużony prawnik, znany z walki o prawa człowieka m.in. w Ameryce Łacińskiej. Zasłynął obroną Billa Clintona podczas próby jego impeachmentu. Jest zwolennikiem multilateralizmu w stosunkach z regionem i „podkreśla wagę uznania suwerenności innych krajów (...) niezależnie od ich orientacji politycznej czy gospodarczej”. Krytykuje zaangażowanie Waszyngtonu w wybory w

¹⁷ Na podstawie: *Biden and Latin America, a Chance to Restore U.S. Standing?*, przez: <http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/content/article/2008/08/28/AR2008082801496.html> oraz *Analysis: Obama free to change U.S.-Cuba Policy*, przez: <http://www.freep.com/article/20081202/NEWS15/81202089/-1/rss07>.

¹⁸ Na podstawie: Debata Hilary Clinton i Baracka Obamy z dnia 21.02.2008 r., *U.S. Presidential Candidates' Rhetoric on Latin America*, przez: <http://www.coha.org> oraz <http://www.cfr.org/publication/17864/>.

¹⁹ B. Richardson, *A New Partnership with the Americas*, przez: <http://www.afsa.org/fsj/dec08/aNew.pdf>.

krajach latynoamerykańskich. Chciałby odejść od tradycyjnego planu „narkotyki, przemysł i handel” i skupić wysiłki na problemach zdrowia, edukacji i ubóstwa w regionie. Postuluje zwiększenie środków na programy partnerskie i transgraniczne wymiany studentów, naukowców i biznesmenów. Rada ds. Hemisfery podkreśla jego profesjonalizm, umiejętności i nowatorskie podejście do dyplomacji amerykańskiej względem regionu. Greg Craig i jego „wizja stosunków Stanów Zjednoczonych z krajami latynoamerykańskimi będzie bardzo cennym nabytkiem dla administracji Obamy”²⁰.

- Frank Sanchez – były doradca Billa Clintona ds. Ameryki Łacińskiej. Jeden z twórców kampanii prezydenckiej Baracka Obamy. Był odpowiedzialny m.in. za kampanię skierowaną do mniejszości latynoskiej w Stanach Zjednoczonych. Bywa wymieniany jako kandydat na stanowisko Specjalnego Wysłannika Prezydenta ds. Ameryk. Opowiada się za zniesieniem restrykcji w podróżach na Kubę, jednak zniesienie embarga uzależnia od „konkretnych kroków ze strony rządu kubańskiego”, np. uwolnienia wszystkich więźniów politycznych²¹.
- Dan Rastrepo – były dyrektor Centrum dla Amerykańskiego Rozwoju. Pochodzi z rodziny hiszpańsko-kolumbijskiej. Zwolennik nowego podejścia do regionu, opartego na równości i suwerenności. Jego zdaniem poprawa w relacjach z krajami latynoamerykańskimi nastąpi poprzez traktowanie ich jak równego sobie oraz przekazanie więcej miejsca lokalnym liderom, jak Brazylia. Deklaruje, że „Barack nie postrzega Stanów Zjednoczonych jako wybawcy Ameryk, lecz jako konstruktywnego sojusznika”²².

Z jednej strony obsadzenie najważniejszych stanowisk w państwie osobami o niewielkim doświadczeniu w kwestiach latynoamerykańskich i mało rewolucyjnych poglądach na politykę amerykańską względem regionu potwierdza tezę, że Ameryka Łacińska nie będzie głównym obszarem zainteresowania Baracka Obamy. Z drugiej strony, otaczanie się ludźmi dążącymi do zasadniczych zmian w nadszarpiętych w ostatnich latach relacjach może sugerować, że nowa administracja w Waszyngtonie podejmie wysiłki w celu zmiany tej sytuacji. Nie będzie to proste zadanie.

Obama a Kuba

Problem stosunków amerykańsko-kubańskich będzie jednym z największych wyzwań dla Obamy w polityce regionalnej. W relacjach z Kubą najważniejsze będą trzy zagadnienia: embargo, nawiązanie oficjalnych kontaktów na wysokim szczeblu, zniesienie restrykcji regulujących podróże na wyspę oraz przesyłanie tam pieniędzy. Rozwiązanie tych problemów może przygotować grunt pod normalizację stosunków między Waszyngtonem a Hawaną. Prezydent-elekt zapowiada rozstrzygnięcie przynajmniej jednej kwestii. Chce przywrócić wolność podróży na Kubę oraz przesyłania pieniędzy

²⁰ *Obama Adviser Greg Craig: A Man of Merit*, przez: <http://www.coha.org>.

²¹ Na podstawie: *Obama's top Latin American advisors are mostly centrists*, przez: <http://www.miamiherald.com/news/columnists/andres-oppenheimer/story/768818.html> oraz *Obama presidency signals changes in U.S.-Cuba Policy*, przez: <http://www.miamiherald.com/news/politics/campaign-2008/story/757512.html>.

²² Na podstawie: *¿Cómo gobernará Barack Obama?*, przez: http://www.libertad.org.ar/contenidos/2008/11/10/Editorial_3478.php oraz *Obama's top Latin American advisors...*

przez Kubańczyków zamieszkałych na kontynencie rodzinom na wyspie. W jego opinii są to bowiem „najlepsze narzędzia do zaszczepienia ziaren demokracji na wyspie”²³. Co istotne, Obama mówi o całkowitym zniesieniu restrykcji w tych obszarach, a nie tylko o cofnięciu zaostrzeń wprowadzonych przez Busha.

Bez wątpienia najważniejszym jednak tematem we wzajemnych relacjach będzie trwające już blisko 50 lat amerykańskie embargo gospodarcze wyspy, a tutaj o porozumienie będzie znacznie ciężiej. Władze kubańskie uważają zniesienie blokady ekonomicznej za pierwszy krok, konieczny dla polepszenia stosunków z Waszyngtonem. Obama chce natomiast pozostawić embargo w mocy i wykorzystać je jako czynnik przyspieszający zmiany na wyspie. Utrzymanie blokady gospodarczej jego zdaniem „ma sens strategiczny, gdyż (...) ani śmierć Castro, ani przejście władzy przez jego brata Raula nie zagwarantuje automatycznie wolności”. Stoi na stanowisku, że ograniczenie lub zniesienie embargo będzie możliwe dopiero jeśli Hawana „(...) podejmie znaczące kroki ku demokracji, zaczynając od uwolnienia wszystkich więźniów politycznych”²⁴. W zasadzie, w kluczowej kwestii nie zmienia to stanowiska żadnej ze stron, które od kilku dekad domagają się nawzajem spełnienia wyżej wymienionych warunków. Z jednej strony naciski na Obamę, z drugiej jego możliwości wydają się jednak predestynować go do zmiany tej sytuacji.

Dnia 6 listopada 2008 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ piętnasty rok z rzędu potępiło amerykańskie embargo wyspy, tym razem większością jeszcze bardziej przytłaczającą niż w poprzednich latach: 184 głosy za, 4 przeciw, 1 się wstrzymał (przy 4 członkach nieobecnych)²⁵. Miesiąc później, 8 grudnia, 15 państw-członków Caricom (Karaibskiej Wspólnoty i Wspólnego Rynku) wezwało Baracka Obamę do zakończenia embargo względem Republiki Kuby²⁶. Niedługo potem, 17 grudnia 2008 r., przywódcy 33 krajów Ameryki Łacińskiej i Karaibów na szczycie w Brazylii złożyli podobną deklarację. Evo Morales wezwał nawet wszystkie kraje do wydalenia amerykańskich ambasadorów, jeśli embargo nie zostanie szybko zniesione²⁷. Wewnątrz samych Stanów Zjednoczonych istnieją różne naciski na nowo wybranego prezydenta. Jedno z najlepiej zorganizowanych lobby w kraju, złożone z kubańskich dysydentów osiadłych na Florydzie opowiada się zdecydowanie za utrzymaniem embargo. Narodowa Fundacja Kubańczyków w Stanach Zjednoczonych²⁸, podobnie jak kilku kongresmanów o kubańskim pochodzeniu, zapowiadają zacieklą opozycję wobec jakichkolwiek prób zniesienia embargo. Z drugiej strony, coraz więcej Kubańczyków zamieszkałych na kontynencie, zwłaszcza młodsze pokolenia, domaga się zakończenia gospodarczej blokady wyspy. Do kroku tego wzywają przyszłego prezydenta

²³ *A New Partnership for the Americas*.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ <http://www.un.org/News/Press/docs/2006/ga10529.doc.htm>

²⁶ *Caribbean nations urge U.S. to end Cuba embargo*, przez: <http://www.reuters.com/article/worldNews/idUSTRE4B76AB20081209>.

²⁷ *Latam summit: New independence, end embargo*, przez: http://news.yahoo.com/s/ap/20081218/ap_on_re_la_am_ca/lt_latam_summit;_ylt=ApiJu88.4XRKGBYpr5gQmgK3IxIF.

²⁸ Ta sama, na której kongresie Obama zaprezentował wytyczne swojej polityki wobec Ameryki Łacińskiej.

przedstawiciele świata nauki, polityki, biznesu i liczne organizacje pozarządowe, m.in. Cuban Study Group²⁹.

Fakt, że większość obywateli amerykańskich pochodzenia kubańskiego 4 listopada zagłosowała na McCaina, a nie na Obamę daje nowemu prezydentowi w pewnym sensie wolną rękę. Jak zauważa Daniel Erickson z Dialogu Między-Amerykańskiego, „[Obama] nie zawdzięcza żadnego ze swych politycznych sukcesów mniejszości kubańskiej z południowej Florydy”³⁰, nie musi zatem realizować polityki zgodnej z ich interesami. Co istotniejsze, nowy prezydent będzie miał duże możliwości działania wynikające ze zdecydowanej większości Demokratów w parlamencie. Dzięki temu, stosunkowo łatwo mógłby przeforsować w Kongresie ustawę o zakończeniu embarga (zniesienie blokady gospodarczej wymaga bowiem zmiany ustawy). Abstrahując od kwestii zniesienia embarga, która musi zyskać aprobatę Kongresu, środowiska biznesowe wskazują, że nowy prezydent ma do dyspozycji mnóstwo innych środków, które ułatwią wymianę handlową między obydwojoma krajami. Poprzez usunięcie restrykcji nałożonych przez Busha, modyfikację przepisów i wprowadzenie nowych Obama może usunąć wiele elementów embarga. Propozycje te dwanaście związków biznesowych, w tym Amerykańska Izba Handlu, przedstawiło w liście z dnia 4 grudnia 2008 r., w którym zapewniało prezydenta-elekta o swoim poparciu dla zakończenia blokady gospodarczej wyspy³¹.

Przyszłość stosunków amerykańsko-kubańskich w dużej mierze zależy od samego Baracka Obamy. Prezydent-elekt na przestrzeni kilku ostatnich lat (jeszcze jako senator) wielokrotnie wypowiadał się o konieczności zniesienia embarga i nawiązania kontaktów z rządem w Hawanie³². W lutym 2008 r. w debacie z Hilary Clinton Obama mówił o potrzebie rozmów z władzami kubańskimi bez stawiania żadnych warunków³³. W swojej agendzie dla Ameryki Łacińskiej zapowiada, że „kluczowym komponentem planu promocji wolności i zmian demokratycznych na Kubie będzie agresywna i zasadnicza bilateralna dyplomacja”³⁴. W wywiadzie udzielonym pod koniec listopada 2008 r. amerykańskiemu aktorowi i reżyserowi, Seannowi Pennowi, Raul Castro zadeklarował chęć spotkania z Barackiem Obamą na neutralnym gruncie – w bazie Guantanamo³⁵. Teraz kolej na ruch nowego prezydenta. Jeśli nie inne przesłanki, być może do nawiązania kontaktów z Kubą skuszą Białe Dom złoża gazu i ropy niedawno odkryte na północ od wyspy.

Obama a Wenezuela

Stosunki z Caracas będą równie ważnym, a być może najważniejszym elementem polityki amerykańskiej względem regionu. Obydwa państwa są od siebie uzależnione. W tym samym stopniu, co

²⁹ *Various Groups Urge Obama To Ease Cuba Embargo*, przez: <http://www.laht.com/article.asp?ArticleId=322840&CategoryId=14510>.

³⁰ *Analysis: Obama free to change U.S.-Cuba Policy*.

³¹ *US-CUBA: Business Support for Dismantling Embargo*, przez: <http://www.ipsnews.net/news.asp?idnews=45019>.

³² <http://www.prnewswire.com/cgi-bin/stories.pl?ACCT=109&STORY=/www/story/05-23-2008/0004820006&EDATE=>

³³ Debata Hilary Clinton i Baracka Obamy z dnia 21.02.2008 r.

³⁴ *A New Partnership for the Americas*.

³⁵ *Conversations With Chávez and Castro*, przez: <http://www.thenation.com/doc/20081215/penn/1>.

Stany Zjednoczone potrzebują wenezuelskiej ropy, Wenezuela potrzebuje, aby Waszyngton ją kupował. Mimo to, wzajemne relacje za rządów Busha stały się wrogie, a Chávez od kilku lat prowadzi antyamerykańską krucjatę w regionie, do której udało mu się skusić (m.in. dzięki ropie) już kilka państw. Kulminacją wrogich stosunków na linii Biały Dom – Miraflores, było wzajemne wydalenie ambasadorów we wrześniu 2008 r., przy zachowaniu jednak zasadniczych dla obu zainteresowanych stron stosunków handlowych. Obama zamierza „zaangażować Wenezuelę”, czyli m.in. nawiązać kontakty z Hugo Chavezem. Choć jest to krok naprzód w porównaniu z polityką Busha, prezydent-elekt również krytykuje przywódcę wenezuelskiego. Nazywał go m.in. demagogiem i tyranem naftowym. Mimo tego, 15 grudnia 2008 r. Chávez stwierdził: „Jestem gotów współpracować z nowym rządem Stanów Zjednoczonych”³⁶. Mówił m.in. o kooperacji w walce z przemytem narkotyków. Obama ma szansę na reorientację polityki amerykańskiej, opartą dotąd na krótkowzrocznym wspieraniu grup anty-chavistowskich, i ocieplenie wzajemnych relacji³⁷. Podobnie jak w przypadku deklaracji Raula Castro poczekać trzeba teraz na ruch ze strony prezydenta-elekta.

Obama a Meksyk

Prezydent-elekt wskazuje na trzy główne punkty w relacjach z południowym sąsiadem: reformę imigracyjną, walkę z przemytem narkotyków oraz reformę North Atlantic Free Trade Area. Według Obamy niezbędna jest poważna debata o reformie imigracyjnej. Aby zredukować imigrację z Meksyku, prezydent-elekt chce zwiększyć pomoc zagraniczną dla tego kraju i przyspieszyć rozwój tamtejszej gospodarki. Z władzami w Mexico City Barack Obama będzie również negocjował zmiany w przepisach NAFTA i (...)szukał możliwych do wprowadzenia standardów pracy i ochrony środowiska³⁸, które zredukują jej niedoskonałości. Najważniejszą jednak kwestią wydaje się walka z przestępczością i przemytem narkotyków. Prezydent-elekt zamierza pogłębić współpracę z władzami meksykańskimi i wspólnie zwalczać przemyt narkotyków, broni oraz walczyć z korupcją i podnosić profesjonalizm meksykańskiego wymiaru sprawiedliwości³⁹.

Obama a Kolumbia

Walka z kartelami narkotykowymi jest również głównym punktem w relacjach z Kolumbią. Obama popiera Plan Kolumbia, lecz podkreśla także wagę innych działań: „Musimy wspierać tworzenie i wzmacnianie silnych instytucji obywatelskich w Kolumbii, które przyczynią się do trwałego pokoju i

³⁶ *Chavez 'ready to work with Obama on drugs war'*, przeź: <http://en.rian.ru/world/20081215/118859504.html>.

³⁷ *A Policy Memo on Wenezuela for President-Elect Obama*, przeź: <http://caracaschronicles.blogspot.com/2008/11/policy-memo-on-venezuela-for-president.html>.

³⁸ B. Obama, *I will repair the strained relationship with our southern neighbor*, przeź: http://www.dallasnews.com/sharedcontent/dws/dn/opinion/viewpoints/stories/DN-obama_20edi.ART.State.Edition1.464da8e.html. Patrz szerzej: *Obama On NAFTA: Name This "Change We Can Believe in"*, przeź: <http://www.coha.org>.

³⁹ *A New Partnership for the Americas*.

zakończenia trwających dekady rządów terroru”⁴⁰. Prezydent-elekt zajmuje zdecydowane stanowisko wobec partyzantki FARC. Dopuszcza prawo walki rządu w Bogocie z jej liderami nawet na terytoriach przygranicznych i piętnuje wszelkie powiązania rządów sąsiednich krajów z partyzantami⁴¹. Ma jednak mniej przyjazny stosunek do Alvaro Uribe niż George Bush, które to bliskie relacje kwestionuje⁴². Prezydentowi Uribe Obama zarzuca „potencjalne wspieranie przemocy wobec związków zawodowych, robotników i opozycji”⁴³. To oraz nieadekwatne uwzględnienie praw robotników i centrali związkowych było też przyczyną sprzeciwu Obamy wobec projektu amerykańsko-kolumbijskiej strefy wolnego handlu.

Obama a Brazylia

Nowy gospodarz Białego Domu będzie musiał zająć stanowisko wobec rozwoju sytuacji w regionie. Brazylia potwierdza swą potęgę i coraz mocniej zaznacza swą obecność, nie tylko na zachodniej półkuli, ale również na arenie światowej⁴⁴. Współpraca gospodarcza między Waszyngtonem a lewicowym Lula da Silva układała się dobrze nawet za Busha. Należy więc przypuszczać, że za rządów Obamy dojdzie do pogłębienia kooperacji - szczególnie w dziedzinie energetycznej, gdzie prezydent-elekt stawia Brazylię i jej program bioenergii, jako wzór dla krajów regionu i samych Stanów Zjednoczonych⁴⁵.

Wnioski

- Najważniejszymi wyzwaniami i głównymi polami działania Baracka Obamy będą kryzys finansowo-gospodarczy, wojna w Iraku i wojna w Afganistanie. Ameryka Łacińska będzie siłą rzeczy drugorzędym zagadnieniem w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych.
- Cały region liczy na jakościową zmianę we wzajemnych stosunkach za rządów Baracka Obamy. Chcąc owej zmiany dokonać, nowy prezydent może liczyć na poparcie wielu grup społecznych i zawodowych w Stanach Zjednoczonych oraz Demokratów w Kongresie. Dużo więc zależeć będzie od woli Obamy.
- Wybór Hilary Clinton na sekretarza stanu, świadczy o tym, że Obama nie zamierza dokonywać rewolucyjnych zmian w polityce zagranicznej, m.in. odnośnie Ameryki Łacińskiej. Jeśli jednak powierzy wysokie stanowiska osobom pokroju Dana Rastrepo, czy Franka Sancheza, być może nastąpi długo oczekiwany „nowy rozdział” w stosunkach z regionem.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *U.S. Presidential Candidates' Rhetoric on Latin America*, przez: <http://www.coha.com>.

⁴³ *Obama Refutes Colombian President*, <http://blogs.wsj.com/washwire/2008/04/04/obama-refutes-colombian-president>.

⁴⁴ M. Maroszek, *Brazylia – na drodze ku mocarstwowości*, przez: <http://www.psz.pl/tekst-15159/Marcin-Maroszek-Brazylia-na-drozdze-ku-mocarstwowosci>.

⁴⁵ *A New Partnership for the Americas*.

- Polityka Obamy wobec regionu nie nabierze charakteru rewolucyjnych i nagłych zmian, lecz najprawdopodobniej przebiegać będzie na zasadzie małych, ale systematycznych kroków. Przejawem tego jest choćby jego postawa wobec Kuby.
- Wydaje się, że następca George’a Busha doprowadzi do polepszenia wizerunku Stanów Zjednoczonych i ocieplenia relacji z krajami Ameryki Łacińskiej. Do normalizacji stosunków z państwami typu Kuba, Wenezuela czy Boliwia nie dojdzie jednak szybko. Potrzeba do tego nie tylko zmiany prezydenta, ale i polityki amerykańskiej oraz zasadniczych zmian w retoryce prezydentów Castro, Chaveza i Moralesa.
- Do największych wyzwań leżących przed Barackiem Obamą w relacjach z regionem należy zaliczyć nie tylko problem odnowy wizerunku Waszyngtonu i walki z narkotykami. Równie istotna będzie kwestia bezpieczeństwa energetycznego i umów o wolnym handlu.
- Wypowiedzi Obamy oprócz nadziei niosą ze sobą także niepokojące zwiastuny. Prezydent-elekt często mówi o „odnowieniu amerykańskiego przywództwa”, co jest sprzeczne z ideą partnerstwa i równości, jak również aspiracjami regionalnymi Brazylii i innych krajów, a przypomina bardziej kontynuację doktryny Monroe.
- Obama krytykuje Busha za nadużywanie retoryki, jednak w „Nowym Partnerstwie dla Ameryk” więcej jest ogólnych haseł niż konkretnych propozycji działania. Plan Obamy na relacje z resztą zachodniej hemisfery pelen jest szczytnych idei i zapowiedzi, co jest wymogiem kampanii. Od stycznia 2009 r. przyszły prezydent będzie miał okazję udowodnić zapowiadane „wprowadzenie retoryki w czyn”.
- Popularność Obamy w Ameryce Łacińskiej jest w dużej mierze wynikiem tego, że „nie jest Bushem” oraz, że jest Afro-Amerykaninem. Na 17-19 kwietnia 2009 r. przewidziane jest uczestnictwo prezydenta Obamy na 5. Szczycie Ameryk w Trynidadzie i Tobago, gdzie oczekiwane będzie, że przedstawi konkretne plany odnośnie swojej polityki wobec Ameryki Łacińskiej. Pierwsze miesiące urzędowania 44. prezydenta Stanów Zjednoczonych będą prawdziwym testem jego popularności w regionie. Pokażą również, w jakim stopniu realizowany będzie projekt „nowego przymierza Ameryk”. To, że na nie nadszedł czas, nie ulega bowiem wątpliwości.

* * *

Marcin Maroszek – Współpracownik Fundacji *Amicus Europae*. Absolwent stosunków międzynarodowych w Katedrze Amerykanistyki i Mass Mediów Uniwersytetu Łódzkiego. Specjalizuje się w zagadnieniach związanych z obszarem Ameryki Łacińskiej oraz polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych.

Tezy przedstawiane w serii „Biuletyn OPINIE” Fundacji *Amicus Europae* odzwierciedlają wyłącznie poglądy ich autorów !

Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆ jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspiera nie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆ
Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 622 66 33, fax +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl